



MARCIN ŻEBROWSKI

redaktor wydania

Poczucie solidarności, jakie w sierpniu 1980 r. było wszechobecne w całej Polsce, dziś potrzebne jest na Białorusi. Reportaż o jej mieszkańcach pokazuje to bardzo wyraźnie. Jednak poczucie solidarności jest uczuciem, którego pragną wszyscy. Mieszkańcy Pomorza mogą go w najbliższych dniach doświadczyć, uczestnicząc w wydarzeniach, jakie zaplanowali organizatorzy 25-lecia „Solidarności”. Plac przy Stoczni Gdańskiej po raz drugi w historii może stać się miejscem międzyludzkiej solidarności. Wszystko zależy od nas...

ZA TYDZIEŃ

- WSZYSTKIE ZMIANY w parafiach archidiecezji gdańskiej
- FESTIWAL MUZYCZNY na Półwyspie Helskim
- Ostatni odcinek WAKACYJNEGO KONKURSU

25 lat od podpisania Porozumień Sierpniowych

Solidarni

Kiedy Jan A.P. Kaczmarek, tegoroczny zdobywca Oscara, otrzymał propozycję napisania utworu z okazji 25-lecia „Solidarności”, odrzucił wszystkie pozostałe zlecenia.

Skupił się na ponad 30-minutowej kompozycji, która zabrzmiał pierwszy raz 31 sierpnia.

O tym, że to właśnie Jan A.P. Kaczmarek skomponuje utwór na cześć „Solidarności”, zdecydowano w czerwcu. Przed kompozytorem stało wielkie wyzwanie.

– Takie dzieła zwykle powstają w ciągu około dwóch lat – przyznał muzyk. Utwór dedykowany jest Janowi Pawłowi II. Zresztą słowa wielu pieśni zaczerpnięte zostały właśnie od Papieża Polaka. W wykonanie utworu zaangażowanych będzie 123 muzyków, stu chórzystów i dwoje solistów. „Kantata o Wolności” będzie fabularną opowieścią o „Solidarności” i jednym z najważniejszych wydarzeń 25. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych.

Wydarzy się w Gdańsku

■ NIEDZIELA – 28 SIERPNIA: 12.00 „Zaczęło się w Gdańsku” – Zlot Okręgu Pomorskiego ZHR. Happening „Spacer w czasy PRL”;



Kantata zabrzmie w historycznym miejscu – pod pomnikiem Poległych Stoczniovców

■ PONIEDZIAŁEK – 29 SIERPNIA: 10.00 Aula Wydziału Prawa i Administracji UG – Konferencja Historyków „Solidarność dla przyszłości”; 18.00 kościół św. Brygidy, Msza św. – duszpasterze ludzi pracy (z całej Polski);

■ WTOREK – 30 SIERPNIA: 9.00–18.00 Dwór Artusa, Konferencja Nowej Inicjatywy Atlantyckiej; 16.00 Hala Olivia, okolicznościowy Zjazd NSZZ „Solidarność”; 20.00 Hala Olivia, koncert z okazji 25. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”; wystawa „Drogi do wolności”, plenerowa ekspozycja zdjęć osób urodzonych 31 sierpnia połączona z imprezą urodzinową;

■ ŚRODA – 31 SIERPNIA: 10.00–12.00 Centrum Kongresowo-Konferencyjne „Ołowianka”, Międzynarodowa Konferencja „Od Solidarności do wolności”, sesja wyjazdowa; 12.30 plac Solidarności, Msza św. pod przewodnictwem abp. Stanisława Dziwisza; 17.00–18.00 plac Solidarności, przy Bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej, ceremonia podpisania Aktu Erekcyjnego Europejskiego Centrum „Solidarności”; 20.30 plac Solidarności, uroczysta akademicka, prawykonywanie koncertu symfonicznego „Ku Dro-

dze Wolności” Jana A. P. Kaczmarka i premiera filmu „Solidarność, solidarność...”. MŻ

MY TO JUŻ KIEDYŚ PRZEŻYWAŁIMY



Ich życie przypomina obecnie czas, w którym Polacy walczyli o swoją niepodległość 25 lat temu. Może nie mają stanu wojennego, ale podsłuchy rozmów telefonicznych, przesłuchania z byle powodu na milicji, śledzenie przez tajniaków, filmowanie osób zaangażowanych, to obecnie normalka – mówią. Tak naprawdę to, co przedostaje się dzięki dziennikarzom na zewnątrz, to tylko kropla w morzu problemów. „Ja już się niczego nie boję. Ale tak naprawdę to sama już nawet nie wiem, czy się boję i czego mam się bać – mówi pani Teresa. – Że mnie zabiją. Najbardziej boję się o dzieci. Czy to, co robimy, nie odbije się na ich życiu” – dodaje. Pani Teresa była w grupie osób, które zostały wyprowadzone z siedziby Związku Polaków na Białorusi.

Jedna z prac białoruskich dzieci

Więcej na str. IV–V

Modlitwa młodych

GDAŃSK. W Święto Wolności i Solidarności, 31 sierpnia o godz. 18.00, przy pomniku papieża Jana Pawła II na gdańskiej Zaspie odbędzie się program artystyczny pt: „Wdzięczni za dar wolności”. Będzie to refleksyjna podróż w czasie przez naszą historię, prowadzona słowem Jana Pawła II oraz osobistym doświadczeniem wiary młodych ludzi, poszukujących w życiu celu. W trakcie programu śpiewane będą m.in., „Bogurodzica”, „Barka”, „Abba, Ojczy”, „Duchu Święty, przyjdź”, „Nie ścigaj się z miłością” – organizatorzy proszą zatem o zabranie tekstów (szczególnie „Bogurodzicy”). Na to wspólne zamyślenie nad wiarą i wolnością zaproszeni są wszyscy, a w szczególności ludzie młodzi, dla których ciągle aktualne są słowa poety, ks. Jana Twardowskiego: „Wiara to 24 godziny pytań na dobę – i jedna minuta pew-



ności”. Spotkanie zakończy wspólna modlitwa o rychłą beatyfikację papieża Jana Pawła II i błogosławieństwo młodzieży na rozpoczynający się nowy rok szkolny i katechetyczny 2005/2006.

Pielgrzymki do Matki Polskiego Morza

SWARZEWO. Za tydzień rozpoczyna się odpust Narodzenia Najświętszej Maryi Panny Królowej Polskiego Morza w Swarzewie. Z tej okazji z wielu miejsc wyruszą w tym kierunku pielgrzymki. Szczegółowy program obchodów podamy w kolejnym numerze „Gościa Niedzielnego”. Dziś prezentujemy plany na sobotę:

- godz. 12.00 – powitanie pielgrzymek: Wejherowo, Gościcino, Reda, Rumia, Luzino, Bolszewo, Góra Pomorska, Gowino, Kębłowo, Nowy Dwór Wejherowski, Ciechocino, Rekowo, Strzebielino, Kapino, Orle
- godz. 14.00 – Msza św. (Reda, Reda Rekowo, Reda Ciechocino, Rumia)
- godz. 16.00 – powitanie pielgrzymek: Łebcz, Strzelno, Starzyno, Żarnowiec, Jastrzębia Góra, Karwia, Leśniewo, Krokowa, Tyłowo, Ostrowo
- godz. 17.00 – Msza św. z procesją teoforyczną (Łebcz, Strzelno, Starzyno, Żarnowiec, Gościcino, Jastrzębia Góra, Karwia, Leśniewo, Gowino, Strzebielino, Kębłowo,

- Bolszewo, Ostrowo, Góra Pomorska, Luzino, Wejherowo)
- godz. 18.30 – powitanie pielgrzymki z Gdyni
- godz. 19.00 – Msza św. pielgrzymki z Gdyni
- godz. 21.00 – Apel i Msza św. pielgrzymki kaszubskiej
- godz. 22.30 – procesja różańcowa ze świecami
- godz. 24.00 – Msza św. ku czci Matki Bożej

A także obchody niedzielne:

- godz. 1.00–5.00 – czuwanie nocne
- godz. 5.00 – modlitwy za zmarłych i Godzinki
- godz. 6.00 – Msza św. z homilią
- godz. 7.00 – Msza św. – parafie z Wejherowa
- godz. 8.30 – Msza św. – parafie z Rumi, Pucka, Mrzezina, Żelistrzewa, Mechowej
- godz. 10.00 – wystawienie Najświętszego Sakramentu, procesja teoforyczna, Suma odpustowa
- godz. 12.30 – pożegnanie pielgrzymek
- godz. 20.15 – Msza św.
- godz. 21.00 – Apel

Zapisy na studia

GDYŃIA. Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie zaprasza na studia teologiczne o profilu katechetyczno-pedagogicznym. Dokumenty można składać w sekretariacie uczelni w Gdyni do końca sierpnia w godzinach

10.00–17.00. Wiadomości na temat rekrutacji można uzyskać pod numerem telefonu 661-22-30 w sekretariacie uczelni. Gdańskie Archidiecezjalne Kolegium Teologiczne mieści się w Gdyni przy ul. Armii Krajowej 46 (przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa).

Zmiany w archidiecezji cd.

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. O. Marian Szafran został odwołany z domu zakonnego ojców jezuitów przy parafii Świętego Krzyża w Gdańsku Wrzeszczu.

O. Andrzej Bukowiec został odwołany z domu zakonnego ojców jezuitów przy kościele św. Ignacego Loyoli w Jastrzębiej Górze.

O. Zdzisław Wojciechowski został odwołany z domu zakon-

nego ojców jezuitów przy kościele św. Stanisława Kostki w Gdyni.

UWAGA!

W związku z licznymi prośbami ze strony naszych czytelników w następnym numerze „Gościa Niedzielnego” umieścimy wszystkie zmiany dotyczące kapłanów pracujących w archidiecezji gdańskiej.

Dziękowali za trzeźwość

GDAŃSK. Około tysiąca osób wybrało się na tegoroczną XIV pielgrzymkę pieszą do sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku Matemblewie. Do przejścia z Oliwy do maryjnego sanktuarium pątnicy mieli kilka kilometrów. Tak naprawdę jednak liczyło się zupełnie co innego. „Chodziło o pokazanie, że jesteśmy wspólnotą ludzi, którzy zrezygnowali z alkoholu” – powiedział jeden z pielgrzymów. Niektórzy nie piją kilka miesięcy, inni kilkanaście lat są abstynentami. Podczas wędrówki słowo o sakramencie pokuty wygłosił ks. Dariusz Cieniewicz.

Podczas pielgrzymki do duszpasterzy, którzy uczestniczyli w wędrówce ustawiały się kolejki osób chcących się wyspowiadać. „Do Komunii świętej przystąpiła w tym roku rekordowa liczba uczestników. To jest konkretny znak, że warto tego typu pielgrzymki przygotowywać” – powiedział jeden ze współorganizatorów i szafarz Komunii świętej. Na zakończenie spotkania na polance matemblewskiej odprawiona została Msza św., a także przeprowadzono konkurs „Moja szczęśliwa rodzina” z nagrodami dla dzieci. Nikt nie pozostał bez wyróżnienia.



Potrzeba odpowiedzialnego społeczeństwa

Roztropna troska o dobro wspólne

Z arcybiskupem **Tadeuszem Gocłowskim**, metropolitą gdańskim, na temat solidarności w kontekście obecnej sytuacji w kraju rozmawia Andrzej Urbański.

ANDRZEJ URBAŃSKI: *Czy obecny czas, 25 lat po powstaniu „Solidarności”, określiłby Eks-celencja jako czas zwycięstwa czy porażki?*

ARCYBISKUP TADEUSZ GOCŁOWSKI: – Nie ma najmniejszych wątpliwości, iż było to jedno z największych zwycięstw Polski i Europy, a w pewnym sensie też świata. Nikt z ludzi obserwujących scenę polityczną nie mógł wówczas nawet pomarzyć o tak brzemiennej w skutkach konsekwencjach tamtych wydarzeń Sierpnia roku '80. „Solidarność” odniosła zdecydowane, niewyobrażalne zwycięstwo. Natomiast nikt nie ma wątpliwości, że po takim systemie totalitarnym, jakim był komunizm, szybkie przywrócenie normalności jest niemożliwe. Myślę o polityce, gospodarce, ale przede wszystkim o ludzkiej mentalności.

Mnie osobiście dziwią jednak sondáže, które mówią, że aż 40 proc. badanych osób uważa, że okres komunizmu był lepszy niż dzisiejszy.

– Osoby starsze wspominają okres komunistyczny pozytywnie, ponieważ oni sami byli młodzi i pamiętają tylko to, co było dobre. A co było dobre? To, że były wczasy, nie było bezrobocia, problemów z leczeniem. Nieco młodszy pamiętają idealizm związany z „Solidarnością”, ale też pamiętają kłopoty, które po tym nastąpiły. Mogli czuć się zawiedzeni tym, co nastąpiło później. Wreszcie młode pokolenie.

Myślę, że ono nie głosuje na postkomunę. Głosują tylko ci, którzy wywodzą się od bardzo wysoko postawionych i sytuowanych komunistów, a dziadkowie i rodzice wysyłali ich m.in. do Stanów Zjednoczonych na studia. To prawda, że jestem zaskoczony procentem tych głosujących na komunę, ale to niestety właśnie z tych powodów, o których mówiłem. Oczywiście to jest wielkie uproszczenie całego problemu.

Ile czasu musi upłynąć, żeby zmieniła się mentalność społeczeństwa?

– Ona będzie się kształtowała jeszcze jakiś czas. Przykład wędrówki ludu Izraela z Egiptu do Ziemi Obiecanej może nie jest dosyć adekwatny, ale... Na pewno zawsze na scenie politycznej będzie miejsce na mentalność lewicującą, wynikającą zarówno z motywów ekonomicznych, jak i ideowych. Nie dziwi mnie pewien procent głoszących za lewicą, to normalne. Ale to musi jednocześnie u pozostałych wyzwać pragnienie dążenia do mądrości politycznej, do uczciwości politycznej. Roztropnej troski o dobro

Minęło 25 lat. Czy to czas sukcesu, czy porażki?



Ks abp. Tadeusz Gocłowski

wspólne. Powinniśmy wciąż uczyć się odpowiedzialności za dobro wspólne, właściwie rozoznawać to dobro.

Ale wciąż wielu jest takich, którym się obecna rzeczywistość nie podoba.

– Zawsze będą tacy, którzy będą wszystko negować. Chodzi jednak o to, by na obecną sytuację spojrzeć w miarę obiektywnie. Jeśli porównamy to, co było przed 25 laty, do tego, co mamy dzisiaj, to osiągnęliśmy sukces. Jednak nie możemy



ANDRZEJ URBAŃSKI

zapomnieć, że wciąż przed nami stoją zadania.

Czy jednak jest to pełen sukces?

– Pełny sukces byłby, gdybyśmy byli wszyscy zdrowi, mieli szybki i pełny dostęp do opieki zdrowotnej, nie mieli takich problemów, jakie ostatnio się pojawiają, żeby na przykład płacić za studia. Moglibyśmy wymieniać wiele innych rzeczy, ale sukces jest, i cieszymy się tym, co jest. Nieustannie uświadamiamy sobie zadania, które stoją przed nami. Pamiętajmy o tym, co mówił do nas Jan Paweł II: „Wolność jest dana, ale również zadana...”.

Jakie są najważniejsze zadania na najbliższe czasy?

– Trzeba zacząć od istotnych ram. Od mądrości i odpowiedzialności polityków, walki z własnym egoizmem i poszukiwania dobra wspólnego. Należy walczyć z przejawami nacjonalizmu. Jednocześnie dawać dobre świadectwo innym. A więc mądrzy politycy, odpowiedzialne społeczeństwo i troska o tożsamość.

Druga sprawa to problemy gospodarcze, likwidacja bezrobocia. Trzy miliony bezrobotnych to wielki dramat. Trzeba to uporządkować.

Po trzecie kwestia zdrowia człowieka. To, co dzieje się w ciągu ostatnich 25 lat, to katastrofa. Przecież mamy znakomitych lekarzy, ale trzeba się zastanowić i zrobić coś, by nie uciekali z kraju.

Po czwarte problem edukacji. Wychowanie młodego pokolenia jest priorytetem.

Ogromnie ważne jest zachowanie własnej tożsamości. Lekturą dla wszystkich niech będzie książka Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”. Zdaję sobie sprawę, że to są jedynie ramy, które wymagają rozwinięcia.

My to już kiedyś

Podsluchy w telefonach, przechwytywanie korespondencji, wielogodzinne przesłuchania, zatrzymania, strach o własne życie, rodzinę, pytania o przyszłość. To wszystko przeżyaliśmy 25 lat temu.

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ URBAŃSKI



Teraz podobna sytuacja jest na Białorusi. Mieliśmy okazję usłyszeć to od naocznych świadków, którzy przyjechali wraz z grupą dzieci do Polski.

Ze względu na ich bezpieczeństwo wstrzymaliśmy się z drukiem tej relacji, dopóki nie wrócą do swoich domów. Jak nam mówili, wszystko się może zdarzyć. Czy będą w nich bezpieczni? „Trudno powie-

dzieć, ale będziemy u siebie, wśród rodzin” – stwierdzili.

Wcale niełatwo było przełamać strach i opowiedzieć o tym, co się u nich dzieje. Od przyjazdu do Polski zastanawiali się, czy spotkać się z polskim dziennikarzem. Przed wszystkim dla dobra dzieci, z którymi przyjechali do Polski na letni wypoczynek. Poprosili, aby nie podawać miejsca, nazwisk i szczegółów, które mogłyby wpłynąć na późniejsze reperkusje ze strony

białoruskich władz. Komuś chcieli jednak wykrzyczeć to, co obecnie przeżywają. Polacy na Białorusi. Warto przypomnieć, że mieszka ich tam prawie 400 tysięcy.

Walka i strach

Ich życie przypomina obecnie czas, w którym Polacy walczyli o swoją niepodległość 25 lat temu. Może nie mają stanu wojennego,

Niełatwo było przełamać strach i opowiedzieć o tym, co się u nich dzieje

ale podsluchy rozmów telefonicznych, przesłuchania z byle powodu na milicji, śledzenie przez tajniaków, filmowanie osób zaangażowanych, to obecnie normal-

ka – mówią. Tak naprawdę to, co przedostaje się dzięki dziennikarzom na zewnątrz, to tylko kropla w morzu problemów.

„Ja już się niczego nie boję. Ale tak naprawdę to sama już nawet nie wiem, czy się boję i czego mam się bać” – mówi pani

Uczyły się także kaszubskiego



Dzieci w Polsce czują się dobrze



Jaka przyszłość nas czeka?



aż czeka niepewność i strach

Ś przeżywaliśmy



Teresa. „Że mnie zabiją. Najbardziej boję się o dzieci. Czy to, co robimy, nie odbije się na ich życiu” – dodaje. Pani Teresa była w grupie osób, które zostały wyprowadzone z siedziby Związku Polaków na Białorusi. Jak zobaczyła „przystojnych drabów”, którzy zapowiedzieli, że albo wyjdzie sama, albo wyprowadzą ją siłą, nie miała wątpliwości, jak postąpi. „Przecież nie będę się z nimi szarpała. Nie miałam szans” – przypomina sobie nie tak dawaną sytuację. Wszystko zostawiła w siedzibie związku. Nawet klucze do domu. Gdy rodzina i znajomi dopytywali się o zatrzymanych na milicji związkowców, w telefonie najczęściej słyszeli odpowiedź: „Nic nie wiemy o zatrzymaniach. Takich osób u nas nie

Wypoczynek na Kaszubach

Rysunki dzieci teskniących do wolności i normalności

ma”. „A przecież się nie rozplynęliśmy” – mówi ze smutkiem.

Prawda czy fałsz

Czy na Białorusi można mówić o permanentnym kłamstwie? „To jest normalne. Na szczęście mieszkańcy Grodna mają dostęp do polskiej telewizji. Ale co mają zrobić ci, którzy mieszkają poza Grodnem? Tam nie ma co liczyć na rzetelne informacje” – podkreśla pani Teresa. O tym, że zamieniono całą redakcję gazety „Głos znad Niemna” mówiono i pisano wielokrotnie. „W tej największej na Białorusi polskojęzycznej gazecie, drukowanej w nakładzie ponad 5 tysięcy egzemplarzy w obwodowej drukarni w Grodnie, w stopce redakcyjnej w marcu te-

go roku podano informację, że wydawcą gazety jest Związek Polaków na Białorusi. Tymczasem od miesiąca władze związku bezskutecznie starały się wydrukować »Głos znad Niemna«, a drukarnia grodzieńska odmawiała, tłumacząc to m.in. rzekomym zadłużeniem redakcji wobec drukarni. I jak tu mówić o prawdzie” – z żalem dodaje pani Teresa.

Któregoś dnia rozmawiała przez telefon. Umawiała się z koleżanką na spotkanie w siedzibie Związku. „Najpierw nam przerywano, bez żadnego ostrzeżenia. Potem drugi i trzeci. W końcu usłyszałyśmy dodatkowy głos: »koniec rozmowy«. Przerwywanie i kontrola to coś »normalnego«” – mówi. Gdy wysyłali korespondencję z adresem nadawcy „Związek Polaków na Białorusi”, od pewnego czasu listy jakoś dziwnie nie dochodziły do adresatów.

Wytrzymamy

Najważniejsze jest, by było wsparcie z zewnątrz. „Dopóki o nas będą mówić w mediach, możemy czuć się bezpiecznie. Za to dziękujemy Polakom. Kto wie, co by z nami było, gdyby o nas nikt nie wspomniał. Nie jest łatwo żyć ze związanymi rękoma i nie tylko...” – mówi pani Teresa. Również dlatego Polacy, gdziekolwiek są, nie mogą być obojętni na los drugiego człowieka, także Polaka. Także tego, mieszkającego na Białorusi. ■



MOIM ZDANIEM

WALDEMAR BRYŁKA
pełnomocnik zarządu Gdańskiej Fundacji Dobroczynności

Niesienie pomocy potrzebującym, szczególnie tym, których dotyka wykluczenie społeczne, to podstawa działalności Gdańskiej Fundacji Dobroczynności. Dlatego opiece Fundacji podlegają osoby starsze, dla których brakuje miejsca i miłości w pędzącej za sukcesem cywilizacji młodych i niezależnych ludzi, osoby niepełnosprawne, poszukujące zrozumienia i swojego miejsca w społeczności ludzi zdrowych oraz dzieci. Szczególną grupą najmłodszych podopiecznych GFD są, zapraszane od 6 lat na wakacyjne obozy w Trójmieście i na Kaszubach, dzieci z polskich rodzin na Białorusi. Czas spędzony u nas jest okazją do poznania kraju, który jest im bliski z opowiadań rodziców i nauczycieli. To także szansa poznania polskich przyjaciół. Dzięki współpracy z MOPS-em i Urzędem Marszałkowskim woj. pomorskiego obozy te mają charakter integracyjny i wraz z gośćmi z Białorusi z wakacyjnych atrakcji korzystają dzieci z potrzebujących gdańskich rodzin. Organizowanie letniego wypoczynku dla polskiej młodzieży z Białorusi to działalność, która przynosi wielką radość, nie tylko uczestnikom, ale i organizatorom. Radość dzielona na dwoje, to podwójna radość...



Album nie tylko dla dorosłych

„Solidarność” – XXV lat



Mieliśmy okazję zobaczyć album jeszcze przed wydrukiem. Na zdjęciu Teresa Sowińska, współautorka.

Nie tylko w górach zdarza się, że mały kamyk rusza wielką lawiną. Kiedy 1 lipca wprowadzono podwyżkę cen w fabrycznych kioskach i bufetach, nikt nie wyobrażał sobie, jakie będzie to miało konsekwencje – to fragment tekstu, napisanego przez znanego historyka prof. Andrzeja Paczkowskiego, który w albumie wydanym na obchody powstania „Solidarność” przez małżeństwo Andrzeja i Teresę Sowińskich stał się autorem komentarza historycznego. Choć autorzy albumu planowali zrobić to dużo wcześniej, borykali się z wieloma problemami, często natury finansowej. I chociaż na półkach księgarskich w tym czasie literatury o tematyce solidarnościowej pojawiło się wiele, my jednak zwróciliśmy uwagę na tę publikację, bo nieco się wśród innych wyróżnia. Jest przystępna i ma wiele ciekawych zdjęć. A dodatkowo jest atrakcyjna dla ludzi młodych, którzy moment zrywu i tworzenia się „Solidarność” będą znali z opowiadań rodziców, lub z książek historycznych. „Chcieliśmy opowiedzieć o wydarzeniach głównie obrazem i fotografią” – mówi Andrzej Sowiński. Spośród kilku tysięcy zdjęć autorzy wybrali kilkadziesiąt, które pokazują nie tylko tło historyczne tamtego okresu, ale także życie codzienne ludzi, dla oddania atmosfery tamtych lat. **AU**

Wiesław Wodyk wystąpił w kościele Serca Pana Jezusa w Gdyni

Koncert po latach

Po 15 latach zdecydował się zagrać utwory, które w czasach tworzącej się „Solidarność” śpiewał ze swoimi kolegami z zespołu „Pomorzanie”.

Występował w kościołach, klubach i na koncertach, a także podczas Eucharystii sprawowanej przez o. Rybę dla stoczniowców strajkujących w ówczesnej Stoczni im. Komuny Paryskiej. Wówczas po raz pierwszy wykonał pieśń „Mario, Matko”. Tym utworem na Festiwalu Piosenki Prawdziwej „Zakazane Piosenki” jego zespół w 1981r. zdobył II nagrodę. 14 sierpnia, w ramach obchodów rocznicy „Solidarność”, w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni odbył się koncert pt. „Pociąg do wolności”. W jego trakcie Wiesław Wodyk, lider nieistniejącego już zespołu „Pomorzanie”, zaprezentował m.in. specjalny utwór „Santo Subito”. Z barciem „Solidarność”, Wiesławem Wodykiem, który po latach wrócił do kraju, rozmawia Andrzej Urbański.

ANDRZEJ URBAŃSKI: – *Przez lata walczyłeś z komuną, śpiewałeś i tworzyłeś piosenki dla i o „Solidarność”. Jak dzisiaj się czujesz, jako zwycięzca czy pokonany?*

WIESŁAW WODYK: – Czuję się jako zwycięzca, bo ja mam charakter zwycięzcy. Nawet jeśli z niektórych sytuacji nie jesteśmy do końca zadowoleni, powinniśmy szukać w nich czegoś pozytywnego. Na pewno pozytywne jest to, że przez 25 lat zmieniło się oblicze naszej ziemi. Nie byłoby jednak „Solidarność” i przemian, gdyby nie Jan Paweł II Wielki. To przecież on wołał i prosił Ducha Świętego w 1979 r., aby odnowił oblicze tej ziemi. Dziś możemy powiedzieć,



że oblicze ziemi zostało zmienione. Jednak to, czy ono jest takie, jakie sobie wymarzyliśmy, zależy przede wszystkim od nas. Od naszych wyborów. Mówił o tym wielokrotnie Jan Paweł II, aby opowiadać się za ludźmi sumienia. Polacy ostatnio ztratili zdolność odróżniania dobra od zła, ludzi prawych od złodziei, ludzi sumienia od ludzi bez sumienia.

Walczyłeś z komuną, ale wyjechałeś?

– Bo uważałem, że zmiany idą w złym kierunku. Że beneficjentami zmian stają się nie ci, którzy o nie walczyli.

Czy to znaczy, że się poddałeś?

– Nie. Było takie powiedzenie: „Kto nie z Miecikiem, tego zmiecie”. Zauważyłem, że niedobre rzeczy działy się nawet wewnątrz „Solidarność” i... po prostu musiałem sobie pewne sprawy poukładać.

Często mówisz o Janie Pawle II, dlaczego?

Swoją pierwszą płytę z piosenkami „Solidarność” Wiesław Wodyk wydał za granicą

– Do dzisiaj nie do końca zdajemy sobie sprawę z tego, jaki miał wpływ na nasze życie. Na losy naszego kraju. Pierwszy raz spotkałem się z nim w 1972, gdy wręczał mi nagrodę za zajęcie I miejsca na festiwalu Sacrosong w Krakowie. Wówczas po raz pierwszy uświadomiłem sobie, że to święty i wielki człowiek. On towarzyszył mi przez całe moje życie. Jestem mu za to bardzo wdzięczny.

Jak patrzysz w przyszłość? Z czego czerpiesz nadzieję?

– Gdy po 10 latach wróciłem do Polski, uświadomiłem sobie, że nie ma już „Solidarność”. Ona zniknęła. Przemiany spowodowały powolne jej niszczenie. Myślałem, że nie ma tego ducha, który wówczas był. Gdy jednak obserwowałem to, co działo się podczas śmierci Papieża, zrozumiałem, że ten duch jest w ludziach młodych. I to w nich właśnie jest nadzieja. Będąc na Zachodzie, uświadomiłem sobie także jeszcze jedną, bardzo ważną rzecz, że życie bez wiary nie ma sensu. **■**

Franciszkanie wspólnie
z Muzeum
Narodowym

Po pieniądze z Unii

Gdańscy franciszkanie i Muzeum Narodowe rozpoczęły starania o pozyskanie środków z Unii Europejskiej na remont kościoła Świętej Trójcy. Pieniądze mają pozwolić m.in. na renowację elewacji klasztoru.

List intencyjny, jaki podpisali przedstawiciele zakonu i Muzeum Narodowego, był dla wielu zaskoczeniem. Pomiędzy stronami dochodziło bowiem czasem do – delikatnie mówiąc – spięć. W kompleksie klasztornym mieści się bowiem nie tylko parafia franciszkańska, ale właśnie muzeum. Pierwsza z instytucji powstała w XV wieku. 100 lat później zakonnicy zostali wyproszeni z protestanckiego wówczas Gdańska. Wrócili po zakończeniu II wojny światowej. Przez wiele lat działali pod jednym dachem z Muzeum Narodowym, aż na początku lat 90. rozpoczęli starania o przejęcie wszystkich poklasztornych obiektów. Muzeum z kolei nie tylko nie miało ochoty wyprowadzać się z zajmowanych dotychczas pomieszczeń, ale zaprzęgnęło powiększenia swojej powierzchni o jeden z obiektów należący do zakonników...

Na szczęście zakonnicy i Muzeum Narodowe porozumieli się. Podpisano już list intencyjny w sprawie wspólnego starania się o środki z UE. **MŻ**



Sąd Ostateczny Memlinga z Muzeum Narodowego w Gdańsku

Księża zorganizowali wakacje

Parafialne kolonie bez żyrafy



MARCIN ZEBROWSKI

Odwiedzali oliwskie zoo, płynęli statkiem, byli w gdyńskim Oceanarium, zwiedzali muzea, jedli lody... Gdyby nie parafia, wiele z nich nie miałoby wspomnień z wakacji.

Byliśmy w kościele Mariackim. To największy kościół w Europie – krzyczy jeden z podopiecznych ks. Andrzeja Leszczyńskiego, wikariusza gdańskiej Kolegiaty.

Akurat! Przesadziłeś! – wtrąca drugi. – To tylko największy kościół z cegły.

Ale wieża jest bardzo wysoka. Jak weszłam na samą górę, to się bałam – rozsądza chłopców jedna z dziewcząt.

W mieście nie musi być nudno

W sumie dzieci jest 25. Tym razem. Wcześniej bywało różnie. Średnio na wycieczki organizowane przez księży z parafii z Wrzeszcza chodzi 20 maluchów. W różnym wieku. Łączy ich jedno. Spędza-

ją wakacje w mieście. Co prawda niektórzy wyjechali...

Byłem na obozie! A ja na kolonii! A ja byłem w Częstochowie! – przekrzykują się, zapytane, co robiły w czasie wakacji. Ale większość na to pytanie nie zna odpowiedzi.

Od dwóch lat nigdzie nie wyjechałam – przyznaje jedna z dziewczynek. – Co robiłam? Bawię się w domu z koleżankami. I czekam na wycieczki z księdzem.

Przerwą w domowych wakacjach były właśnie wyjścia organizowane przez gdańskich kapłanów. Dwa razy w tygodniu – we wtorki i czwartki – przygotowywali zawsze dwie „opcje”. Deszczową i słoneczną. Kiedy padało, poszli na przykład do kina. Kiedy świeciło słońce, odwiedzili zoo.

Nie było żyrafy – skarży się jeden z maluchów. – Może będzie następnym razem.

**Wycieczki
z ks. Andrzejem
to prawdziwy
powód
do radości!**



**MOIM
ZDANIEM**

KSIĄDZ ANDRZEJ
LESZCZYŃSKI

Przed wakacjami zorganizowaliśmy loterię fantową. Zaprosiliśmy naszych przyjaciół do ofiarowania na nią różnych przedmiotów. Były lampy, różne sprzęty... główną nagrodą był rower. Przygotowaliśmy losy i w niedzielę po Mszach rozpoczęliśmy. Okazało się, że pomysł się spodobał. Losy bardzo szybko się skończyły. Udało nam się zebrać pieniądze, dzięki którym mogliśmy zorganizować wakacyjne wyjścia dla dzieci. Te, które mogą, dodatkowo przynoszą kilka złotych na bilet. Ale nie jest to warunek konieczny. Myślmy już oczywiście o przyszłym roku.

MŻ

Odkryjmy pomorskie kapliczki

Kolejna wizyta w Luzinie

Okazuje się, że kapliczki w Luzinie cieszą się ogromnym zainteresowaniem.

Nie dość, że otrzymaliśmy wiele pytań dotyczących położonych tam obiektów, to liczba odpowiedzi, jakie otrzymaliśmy w naszym luzińsko-kapliczkowym konkursie przeszła nasze oczekiwania.

Przypomnijmy, że aby wziąć udział w konkursie, wystarczyło odpowiedzieć na jedno pytanie: w którym roku została ufundowana figura św. Józefa stojąca w Luzinie? Artykuł dotyczący tej właśnie kapliczki można było znaleźć w „Gościu Niedzielnym”. Okazało się, że pytanie nie sprawiło naszym Czytelnikom wielkich kłopotów. Spośród poprawnych odpowiedzi wylosowaliśmy następujące osoby: Cecylię Strengę, Wojciecha Duszę i Antoniego Konczalika. W redakcji „Gościa Niedzielnego” w Gdańsku czekają na nich pięknie wydane książki, dokumentujące historię parafii w Luzinie. Ich autorem jest oczywiście znany w tym rejonie Zbigniew Klotzke. Napisał on wiele pozycji dokumentujących historię tego rejonu. Jest uważany za niekwestionowany autorytet w dziedzinie historii Luzina i okolic.

Oczywiście nie zapominamy o przedstawieniu kolejnej kapliczki z Luzina. Tym razem prezentujemy jeden z najstarszych obiektów, schowany przy jednej z dróg.

Mowa o barokowej kapliczce z końca XVIII wieku. Można ją obejrzeć przy ul. Długiej. Ozdobiona jest płaskorzeźbą anioła czuwającego nad modlącym się dzieckiem.



To jedna z najstarszych kapliczek w Luzinie. Pochodzi z XVIII w.

Niestety, nie jest łatwo dotrzeć do opisywanej kapliczki. Należy najpierw dojechać do remizy strażackiej, a następnie kierować się w stronę figury św. Józefa. Droga, która prowadzi obok figury, poprowadzi nas niemal za miasto. Kilkaset metrów dalej, przy drodze, po prawej stronie stoi właśnie kapliczka z aniołem stróżem. Bardzo łatwo pomylić ją z inną budowlą, ale warto zadać sobie trud, aby odnaleźć to miejsce. **MŻ**

KOŃCZYMY CYKL

W przyszłym tygodniu zaprezentujemy ostatni odcinek naszego cyklu. W czasie jego trwania otrzymaliśmy bardzo dużo informacji dotyczących podobnych budowli na terenie Pomorza. Choć nie udało nam się wszystkich przedstawić, to zapewniamy, że nie zapomnimy o nich. Wszystkie historie i zdjęcia, jakie otrzymaliśmy od naszych Czytelników, na pewno znajdą się w „Gościu Niedzielnym”. Do cyklu przypominania o pomorskich kapliczkach i przydrożnych krzyżach powrócimy już wkrótce.

KONKURS



Tym razem do wygrania książka ks. Jana Twardowskiego

MARCIN ŻEBROWSKI

MYŚLI O JANIE PAWLE II

Jak co tydzień, prezentujemy kolejne pytanie w naszym wakacyjnym konkursie. Na wszystkich, którzy wezmą w nim udział czekają ciekawe nagrody. Przypominamy, że do wygrania są książki ufundowane przez księgarnię „Święty Paweł” – znajdującą się tuż za katedrą oliwską. Mieści się ona przy ul. Cystersów 11 i jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–16.30 i w soboty w godz. 9.00–13.00. Tym razem na zwycięzcę czeka pięknie wydana publikacja ks. Twardowskiego pt. „Nie zmarnujemy tego daru”. Chodzi o myśli Jana Pawła II zebrane przez kapłana-poetę.

■ Czas na pytanie!

— Skąd przyjechały dzieci, które gościły w sierpniu w archidiecezji gdańskiej? — odpowiedź znajduje się oczywiście w bieżącym numerze „Gościa Niedzielnego”.

Na odpowiedzi czekamy pod numerem telefonu i adresem podanymi w stopce redakcyjnej (koniecznie z dopiskiem „KONKURS”). Życzymy powodzenia! **MŻ**

■ Zwycięzca

Tym razem szczęście dopisało panu **ANTONIEMU KONCZALIKOWI** z Gdańska. Przypomnijmy, że pytaliśmy o to, gdzie odbyła się pielgrzymka z okazji odpustu św. Anny. Odpowiedź prawidłowa to oczywiście Jezioro Żarnowieckie.

MARCIN ŻEBROWSKI